

Anatomia kolorowych rewolucji

– 2

12 czerwca 2017

KWIETNIOWY PRZEŁOM

Radykalny zwrot projektów dywersyfikacyjnych Europy Środkowej miał miejsce w kwietniu 2010 roku, kiedy wydarzyły się cztery katastrofy:

- inauguracja Nord Stream (9 kwietnia 2010 roku),
- katastrofa smoleńska (10 kwietnia 2010 roku),
- katastrofa Deepwater Horizon (20 kwietnia 2010 roku),
- pożar pierwszego europejskiego autobusu LNG na polski gaz (23 kwietnia 2010 roku).

9 kwietnia 2010 roku [1] Gazprom oficjalnie inaugurował budowę gazociągu Nord Stream, który został nazwany nowym Paktem Ribbentrop-Mołotow. W ten sposób kilkuletnie zabiegi Europy Środkowej o dywersyfikację źródeł dostaw gazu zakończyły się dywersyfikacją tras dostaw Gazpromu, czyli jego wzmocnieniem wobec Europy Środkowej.

10 kwietnia 2010 roku zginął główny koordynator środkoweuropejskiego projektu dywersyfikacji energetycznej. Kilka dni po katastrofie pod Smoleńskiem, 13 kwietnia 2010 roku Rumunia ożywiła projekt Biały Potok [2], podpisując z Azerbejdżanem i Gruzją swój akces do projektu, tyle że nie poprzez rurociąg, lecz transport skroplonego gazu do gazoportu w Konstancy. Jest to tzw. projekt AGRI (Azerbaijan-Georgia-Romanian Interconnector) o planowanej przepustowości 7 mld m³. Można zauważyć, że po inauguracji projektu Nord Stream Europa Środkowa zainteresowana wcześniej gazociągiem Biały Potok zaczęła się wycofywać jedynie na pozycje terminali LNG. W 2010 zaczęła w Polsce ruszać budowa gazoportu. Także na Ukrainie

nowy prezydent Janukowycz zaczął planować gazoport w Odessie.

Trzecią kluczową katastrofą była eksplozja platformy wiertniczej Deepwater Horizon. Wydarzenie to może się wydawać zupełnie niezwiązane z Europą Środkową, wszak platforma ta znajdowała się w Zatoce Meksykańskiej, a więc dotyczyła USA. W istocie był to ogromny cios w BP. A BP to Azerbejdżan.

Kiedy mówimy o azerskiej ropie czy gazie to mówimy przede wszystkim o BP, które jest głównym operatorem azerskich złóż, w pewnym sensie Azerbejdżan to Republika BP. W każdym razie obecnie panujący tam układ został de facto stworzony przez BP. Od 1993 roku rządzi tam rodzina Alijewów (do 2003 rządził Hajdar Alijew, następnie jego syn Ilham Alijew, w przyszłości prawdopodobnie rządy obejmie jego żona Mehriban Alijew, która w lutym 2017 mianowana została wiceprezydentem). Ich skuteczność opiera się na dobrej współpracy z BP, dzięki któremu mają pieniądze na rozwój kraju, co zapewnia im wysokie poparcie społeczne. W 1994 BP podpisał z rządem Azerbejdżanu tzw. kontrakt stulecia, w oparciu o który miały być dla Europy pozyskiwane surowce energetyczne. Stąd za europejskimi projektami dywersyfikacyjnymi stoi przede wszystkim koncern BP. Jeśli dziś to Anglicy są w Europie de facto głównymi przeciwnikami Rosji, to wynika to z ich pozycji i projektów azerskich. BP nie tylko jest zarządcą azerskich złóż ropy i gazu, ale i głównym zarządcą kaukaskich ropociągów i gazociągów. Uderzenie w BP to przede wszystkim uderzenie w Azerbejdżan, bo jest to jedyne państwo, którego funkcjonowanie jest ściśle zależne od funkcjonowania BP. Każdy kryzys BP staje się rychło kryzysem Azerbejdżanu.

Kiedy stanęły przeciwko sobie projekty Nabucco i Biały Potok oraz Nord i South Stream, BP zaczęło się obawiać o terroryzm wymierzony w infrastrukturę energetyczną Azerbejdżanu. W ujawnionym przez Wikileaks dokumencie [3], 9 lipca 2007 roku szef azerskiego BP powiedział amerykańskiemu dyplomacie, że krytyczna infrastruktura energetyczna Azerbejdżanu jest zupełnie niezabezpieczona przed terroryzmem i należałoby ją

objąć ochroną właściwą dla NATO. 17 września 2008 miał miejsce bardzo poważny wybuch na azerskiej platformie i olbrzymi wyciek gazu. Katastrofa ta jest porównywana do Deepwater Horizon, lecz nie uderzyła w BP, ponieważ udało się ją całkowicie zataić, wypłynęła [4] dopiero w 2010 przez Wikileaks. W terroryzmie nie chodzi o same szkody bezpośrednie, bo te zazwyczaj są względnie małe, chodzi o strach. Zamach na ludność cywilną są destruktywne, bo wywołują strach społeczny. Zamachy na spółki akcyjne są destruktywne, bo wywołują popłoch akcjonariuszy. By przeciwdziałać aktom terroru koncerny zatajają tego rodzaju wydarzenia, a kiedy się nie da, nigdy nie są podawane faktyczne przyczyny. BP nie może przyznać, że padło ofiarą zamachu. Ale katastrofy u wybrzeży USA nie dało się już tak wyciszyć jak tej pod Azerbejdżanem. Eksplozja Deepwater Horizon wydarzyła się 18 miesięcy po eksplozji na azerskiej platformie BP, i została uznana za największą katastrofę ekologiczną w historii USA. Charakterystyczne jest, że choć BP nie wskazywał oczywiście, że jest to akt terroru, by dodatkowo nie pogrążyć się, to zadbał o to Barack Hussein Obama, który porównał [5] katastrofę Deepwater Horizon do zamachu terrorystycznego na WTC.

Kluczową konsekwencją katastrofy był nie tylko wielomiliardowy cios w BP, który opóźnił wielkie inwestycje, ale przede wszystkim zwrot ku Rosji. BP uznała, że straciła grunt polityczny w USA i wobec tego trzeba się ułożyć z Rosją. 15 stycznia 2011 roku BP ogłosił układ z Rosnieftem na eksploatację surowców arktycznych. W ramach tego układu BP stał się właścicielem 10% akcji Rosnieftu, zaś Rosnieft 5% akcji BP. W 2012 BP odmówiło dostawy gazu dla Nabucco, czyli dla Europy Środkowej. W kolejnych latach rozpoczęła się współpraca [6] Rosnieftu i BP na rosyjskich złożach na Syberii.

Osłabienie BP zostało potraktowane jako szansa na obalenie Alijewa. 11 marca 2011 roku [7] odpalono w Azerbejdżanie

mieszaninę kolorowej rewolucji z arabską wiosną. Al Jazeera pisała 12 kwietnia 2011 roku: „Arabska Wiosna puka do drzwi Azerbejdżanu”. 98% mieszkańców Azerbejdżanu to muzułmanie, tyle że jest to jeden z najbardziej świeckich krajów muzułmańskich, gdzie istnieje konstytucyjnie określony świecki charakter państwa. Na czele tej świeckości stoi Alijew, który przeczuwając, iż arabska wiosna może być wykorzystana do promocji fundamentalizmu religijnego, 10 grudnia 2010 roku zakazał noszenia hidżabu w szkołach i na uczelniach. W marcu 2011 roku zaczęła się próba obalenia Alijewa, nawiązująca do wydarzeń z Egiptu, gdzie obalono Mubaraka. Azerskie służby przyjęły taktykę gaszenia ognia w zarodku i po każdym proteście jego liderów zamykali na kilkanaście miesięcy do więzienia. Od tej pory na arenie międzynarodowej rozpoczęła się kampania bojówek Sorosa oskarżających Alijewa o dyktaturę, brak wolności słowa oraz niewolenie więźniów politycznych. Alijew nie godził się jednak na wolność prowadzenia wojny hybrydowej.

Alijewowi udało się przetrwać kryzys, lecz zmianie zaczął ulegać projektowany europejski kierunek eksportu azerskiego gazu, na taki, który de facto omijał Europę Środkową oraz największe monopole Gazpromu, czyli tam gdzie był najbardziej potrzebny miało go już nie być. Poza tym Azerbejdżan zaczął nieco uniezależniać się od dominacji BP (np. rurociąg transanatolijski kontroluje państwowa spółka azerska Socar).

O znaczeniu czwartej wspomnianej wyżej katastrofy kwietniowej będę pisał w kolejnym tekście, poświęconym LNG.

Polska polityka energetyczna została w 2010 roku gruntownie przemodelowana. 14 czerwca 2010 roku zarządzeniem premiera rozwiązano rządowy zespół ds. Polityki Bezpieczeństwa Energetycznego. Odtąd za tematykę bezpieczeństwa energetycznego odpowiada prorosyjski minister gospodarki, Waldemar Pawlak. 8 lipca 2010 roku rząd na wniosek Pawlaka unieważnił program poprawy bezpieczeństwa energetycznego kraju pt. „Polityka dla przemysłu gazu ziemnego” przyjęty 20 marca

2007 roku, gdzie zakładano uniezależnienie przesyłu energii. Głównym jednak dziełem PO-PSL w tym zakresie stało się Partnerstwo Wschodnie.

PARTNERSTWO WSCHODNIE JAKO KOŃ TROJAŃSKI EUROPY ŚRODKOWEJ

Szczyt praski z 2009 roku, który proklamował Południowy Korytarz Gazowy jako Nowy Jedwabny Szlak przyjął jeszcze jeden znacznie bardziej kluczowy projekt: Partnerstwo Wschodnie. W gruncie rzeczy był to projekt zupełnego storpedowania dywersyfikacji energetycznej i upodmiotowienia Europy Środkowej. PO prezentuje to dziś jako swój wyjątkowy sukces na arenie unijnej. Z inicjatywy rządu Tuska i rządu Szwecji w Pradze ogłoszono, że „Europa za sprawą Polski otwiera się na wschód”. Owym „partnerstwem” objęte zostały te kraje, które miały być częścią projektu Biały Potok: Ukraina, Gruzja, Mołdawia, Azerbejdżan, Armenia oraz Białoruś. Już sama nazwa projektu sygnalizowała oszustwo: nie było to bowiem żadne partnerstwo, a jedynie paternalistyczny projekt dostosowania się do „wartości i standardów unijnych”. Partnerstwo Wschodnie powiązało pogłębianie strategicznej współpracy z dostosowaniem się owych krajów zewnętrznych do wartości unijnych – bez jakiegokolwiek powiązania tego procesu z obietnicą członkostwa. Partnerstwo Wschodnie to był niecny plan doczepienia tzw. praw człowieka do rurociągów. Stawiało to owe kraje „partnerskie”, których głównym atutem i potencjałem ze strony Unii było to, że mogą dać Unii dywersyfikację energetyczną, na pozycjach dyskryminowanych względem Rosji, od której wszak Unia nie wymaga realizacji określonych praw człowieka do ciągnięcia gazu, ropy czy węgla. Partnerstwo Wschodnie stało się mechanizmem cynicznego ingerowania UE w wewnętrzne sprawy krajów, które wcale nie były kandydatami do UE, lecz po prostu chciały z nią współpracować (i mogły bardzo dużo dać, zwłaszcza jednak Europie Środkowej). W efekcie Partnerstwo Wschodnie stało się mechanizmem ...skłócania i odpychania owych krajów od przede wszystkim Europy Środkowej a zwłaszcza Polski, która wzięła na siebie frontową rolę

pogłębiania „partnerstwa”.

Na pierwszy ogień pogłębiania „partnerstwa” wzięto najłatwiejszy cel: Białoruś, jako że ma ona zupełnie odmienny od UE system rządów, więc najłatwiej ją było chłostać. W 2006 roku Białoruś pogłębiała swoje więzy z Polską, udrażniając kluczowe kanały dla odbudowy żeglugi śródlądowej między Polską a Białorusią. Dokonywano tego w oparciu o unijny Program Współpracy Transgranicznej z 2006. Putin zaczął już wówczas szantaż gazowy wobec Białorusi, więc było realne podłoże do pogłębienia współpracy z Polską. Dopiero „Partnerstwo” zabiło szanse na współpracę i wykreowało Łukaszenkę na dyktatora akurat wtedy, kiedy pojawiły się naprawdę dobre widoki na zbliżenie do zachodu.

Toksycznym pokłosiem Partnerstwa Wschodniego jest nie tylko stan naszych stosunków z Białorusią. Dziełem PW był także Euromajdan, a ze świeższych spraw: całkowity zwrot Mołdawii w kierunku Rosji. Tej Mołdawii, która w epoce „przedpartnerskiej” była w pierwszej trójce chętnych do strategicznej współpracy z UE kosztem WNP. Efektem Partnerstwa Wschodniego jest także pogrzebanie projektu Biały Potok (a później i Nabucco) i to w sposób, który może przekreślać szanse na stworzenie wolnego rynku gazowego.

OD NORD STREAMU DO EUROMAJDANU

8 listopada 2011 roku ukończono pierwszą nitkę Nord Stream o przepustowości 27 mld m³. W radosnej inauguracji udział wzięli Miedwiediew, Merkel, Fillon – można powiedzieć, że tak oto narodził się format normandzki.

Rumunia, która po inauguracji Nord Stream podniosła projekt Białego Potoku w nowej gazoportowej postaci, od 2012 pogrążona już była w zawierusze kolorowej rewolucji.[8] W tle było dążenie do uniezależnienia się od Gazpromu.

Po ukończeniu pierwszej nitki Nord Stream Rosja poczuła się na tyle pewnie, że zaczęła coraz wyraźniej zagarniać Białoruś. W

listopadzie 2011 roku Gazprom przejął cały Biełtransgaz, który zmienił nazwę na Gazprom Transgaz Belarus.

23 marca 2012 roku Rosja otworzyła ropociąg BTS2 (przed granicą białoruską odprowadzając ropę z Przyjaźni do Sankt Petersburga, a tam na statki), pozwalający uniezależnić się od polskiego systemu tranzytowego. Zagrożenie dla Polski, Białorusi i Ukrainy, zwłaszcza dla krajowych rafinerii. Ukraina i Białoruś rozumieją, że po otwarciu Nord Stream i BTS2 tworzona jest całościowa pętla rosyjsko-niemiecka jaka ma się zacisnąć najpierw na Europie Środkowej, a ostatecznie także i zachodniej. Rozluźnianie związków Łukaszenki i Janukowycza z Rosją nie było wcale łatwe, ponieważ na zachodzie mieli Polskę zwróconą na Niemcy, oraz UE, której trzon – Niemcy i Francja – budowali właśnie bezpośrednią rurę z Rosją.

W 2012 roku rząd Janukowycza zaoferował Europie możliwość magazynowania kupowanego od Rosji gazu w jej kawernach.[9] Z afery taśmowej (nagranie Kulczyk-Sikorski) dowiedzieliśmy się, że to Kulczyk zamierzał przejąć obsługę tych kawern. Miał to uczynić z pomocą finansowania z Deutsch Banku oraz niemieckimi koncernami energetycznymi. Sikorski powątpiewał w ten scenariusz twierdząc, że te kawerny to „jądro niepodległości Ukrainy”. Kulczyk zapewniał jednak, że to realne, by „wylansować” je na „rezerwy europejskie”. Można na to patrzeć dwojako: albo jako na zamach na niepodległość Ukrainy poprzez przejęcie jej strategicznego zasobu, albo... wręcz przeciwnie. Główny obecnie problem z tymi kawernami polega na tym, że Rosja bardziej pilnuje, by Ukraina nie napełniała jej zasobami owych kawern i czeka aż się wypróżni z zapasów gazu w owych kawernach. Ukraina nie ma też środków, by kupować takie nadwyżki z zachodu po cenach rynkowych. Najlepiej więc sprawić, by zachód napełnił jej kawerny. Propozycja ukraińska z 2012 roku, by Europa skorzystała z jej magazynów gazowych nie spotkała się chyba z entuzjazmem, gdyż Ukraina to „nie nasi”. Kulczyk mówił, że owe kawerny przez jego pośrednictwo

nie byłyby lansowane jako ukraińskie, lecz jako nasze. W ten sposób nie tylko zachodowi bardziej by zależało na Ukrainie, ale i Ukraina byłaby całkowicie zabezpieczona przed szantażem gazowym, mając fizycznie na swoim terytorium tak pokaźne zasoby gazu. W wariancie ekstremalnym, przy pełnych kawernach mogłyby one nawet zamienić się w broń ofensywną – Ukraina mogłaby zaszantażować Rosję.

Janukowycz rozumie już, że nie może być mrzonek o partnerskiej współpracy z Rosją i trzeba iść drogą, którą chciała iść Julia Tymoszenko. Chodziło jednak nie tyle o UE, co o środkowoeuropejskie partnerstwo energetyczne. 6 czerwca 2013 Janukowycz w parlamencie oznajmił reaktywację projektu Biały Potok.[10] Pięć miesięcy później, 6 listopada 2013 roku ogłosił, iż do 2020 roku Ukraina osiągnie niezależność energetyczną od Rosji.[11] Ten Janukowycz, którego europejscy centraliści wykreowali na kumpla Putina. Podpisano wówczas wart 10 mld dol. kontrakt z Chevronem na eksplorację wielkiego złoża gazowego Oleska leżącego w obwodach lwowskim, iwanofrankińskim oraz tarnopolskim. Złoże zostało odkryte w 2010 roku i według założeń miało dawać rocznie 5-10 mld m3 gazu. W styczniu 2013 Janukowycz podpisał też analogiczny kontrakt z holenderskim Shellem na eksplorację podobnie bogatego złoża Jużiwska w obwodzie donieckim. Tylko z tych dwóch złóż Ukraina miałaby rocznie ok. 16 mld m3 gazu.

Zaledwie dwa tygodnie po obwieszczeniu tych planów w Kijowie zmontowano Euromajdan. Pokłósiem owej „rewolucji godności” było wycofanie się Chevrona w 2014 roku oraz Shella w 2016 roku. W regionie, gdzie miał być wydobywany gaz chłopaki strzelają się dziś.

Projekt Biały Potok, czyli zaopatrzenia Europy Środkowej w gaz azerski zakończył się pasmem katastrof, m.in. wojną w Gruzji, kolorową rewolucją w Rumunii, wojną na Ukrainie.

Nie jest przypadkiem, że sprawy Ukrainy negocjowali z Rosją jej partnerzy z Nord Stream, czyli Niemcy i Francja. Tzw.

format normandzki to wymowna konkluzja Partnerstwa Wschodniego, kiedy o Ukrainie dyskutowali ci, którzy byli partnerami energetycznymi Rosji a nie Ukrainy, z pominięciem kraju, który miał najbardziej zbieżne z Ukrainą interesy geopolityczne, czyli bez Polski.

W energetycznej wojnie wyeliminowanie projektu Biały Potok było etapem pierwszym (lata 2008-2010). Kolejnym etapem była wojna hybrydowa przeciw Nabucco w latach 2011-2013.

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: Racjonalista.pl

PRZYPISY

[1]

<http://uk.reuters.com/article/nordstream-idUKLDE6381ES20100409>

[2]

<http://paliwa.pl/strona-startowa/archiwum/white-stream-rumuska-odpowied-na-nabucco>

[3]

<http://www.theguardian.com/world/us-embassy-cables-documents/14769>

[4]

<http://www.theguardian.com/world/2010/dec/15/wikileaks-bp-azerbaijan-gulf-spill>

[5]

<http://www.dailymail.co.uk/news/article-1286245/BP-OIL-SPILL-Fury-Obama-compares-Gulf-leak-9-11-attacks.html>

[6]

http://www.bp.com/en_ru/russia/about-bp-in-russia/business.html

[7] http://en.wikipedia.org/wiki/2011_Azerbaijani_protests

[8] <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10085>

[9]

http://gazownictwo.wnp.pl/ukraina-oferuje-europie-magazynowanie-gazu-w-zbiornikach-podziemnych,163688_1_0_0.html

[10]

<http://www.rp.pl/arttykul/1016886-Kolejny-pomysl-na-nowy-gazociag.html>

[11] <http://www.rt.com/business/ukraine-chevron-shale-gas-284>